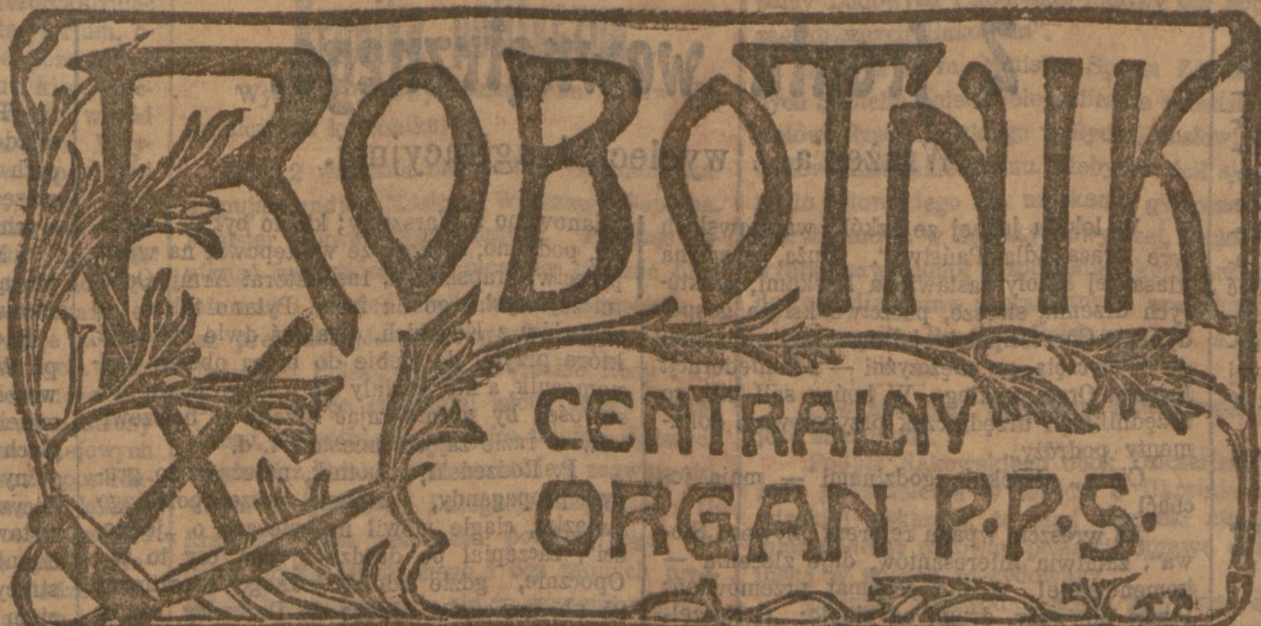
Nr. 240 (1028). Warszawa, Piątek 3 Września 1920 roku. Rok XXVI.

**Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**




**Niech żyje Socjalizm!**

**Warunki prenumeraty:**
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ 100.—

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Ceny ogłoszeń:**
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

**Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-18.**

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **3** mk. na prowincji **3.20** fen.

**Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.**

# Walka między socjalizmem a komunizmem.

Przypominamy czytelnikom, że ostatnie kongresy partji socjalistycznych różnych krajów uchwaliły wystąpić z II-ej Międzynarodówki, a jednocześnie zbadać warunki przystąpienia do III-ej moskiewskiej międzynarodówki, lub też, o ile to ostatnie nie dojdzie do skutku, porozumieć się wspólnie co do utworzenia nowej międzynarodówki, łączącej w sobie wszystkie elementy szczerze socjalistyczne i rewolucyjne.

W myśl tych uchwał socjaliści francuscy wysłali do Moskwy tow. Cachin'a i Frossard'a, niezawiśli socjaliści Niemiec wysłali tow. Crispiena, Dittmanna, Däumiga i Stöckera. Wysłała też swych delegatów angielska Niezależna Partja Pracy. Ponieważ przyjazd tych delegatów zbiegł się z drugim kongresem III-ej Międzynarodówki (o którym napiszemy jeszcze), zeszli się w Moskwie jednocześnie zdecydowani zwolennicy komunizmu i kandydaci do nowej wiary, mistrzowie prawosławnego socjalizmu i ich zahypnotyzowani uczniowie z Zachodu, rozkazodawcy sowieccy i ich posłuszne owieczki z partji zachodnich, należących już do III-ej Międzynarodówki.

Nie wiemy jeszcze szczegółów przebiegu obrad w sprawie przyjęcia francuskiej, niemieckiej, angielskiej partji i in. Ale z tego, co wiemy, wynika niezbicie, że bolszewicy dzięki swemu nieprzejednanemu stanowisku wobec socjalizmu i socjalistów, swej arogancji bezprzykładnej i zaślepieniu sekciarskiemu, wyrządzili wielką przysługę partjom socjalistycznym.

W statucie, uchwalonym na kongresie w Moskwie, głosi się bez wszelkich ogródek zasadę dyktatury proletarjatu bez względu na to, czy proletarjat jest w większości, czy mniejszości. Dyktatura ta sprowadza się do dyktatury zarządu partji komunistycznej, obdarzonego nieograniczoną władzą. Teror uważa się za konieczny środek walki, bez którego niema rewolucji. Odrzuca się zasadę wolności prasy, słowa i t. p. Partja komunistyczna ma być podzielona na jawną i tajną organizację. **Znosi się wszelką samodzielność partji narodowych, które stają się sekcjami Międzynarodówki moskiewskiej, a Moskwa staje się ośrodkiem, skąd wychodzą wszystkie zarządzenia i rozkazy na cały świat komunistyczny.**

Co się tyczy warunków przyjęcia do Międzynarodówki moskiewskiej partji socjalistycznych Zachodu, to taktyka bolszewików była, zdaje się, niejednolita względem Francuzów i Niemców. Tak wnosić można ze słów Crispiena, który twierdzi, że warunki te w ostatniej chwili, kiedy Francuzi już wyjechali, zostały niezmiernie zaostrzone.

Da się to objaśnić tem, że bolszewicy nie przywiązują tyle uwagi do socjalizmu francuskiego, co niemieckiego i dlatego są wobec tego ostatniego bardziej wymagający. Powtóre, stanowisko bolszewików uzależnione było niewątpliwie od zwycięskiego podówczas pochodu wojsk sowieckich i nadziei bliskiego zetknięcia się z komunistami niemieckimi. Należało więc silnym, dyktatorskim naciskiem zmusić niezależnych do wypowiedzenia się „za“, lub „przeciw“.

Nacisk ten rozdwoił delegację niemiecką. Podczas gdy z początku wszyscy wypowiedzieli się stanowczo przeciwko żądaniu bolszewików wyrzucenia z partji starych i zasłużonych członków, to w końcu Däumig i Stöcker głosowali za „czarną listą“ bolszewicką. Z artykułu Crispiena dowiadujemy się, że bolszewicy wyklęli wszystkich prawie przywódców niezawisłych, jak Ledeboura, Dittmanna, Henke'go, Breitscheid'a, Cohn'a, redaktorów „Freiheit“ i „Leipziger Volkszeitung“, nie mówiąc już o Kautsky'm i Hilferdingu, których wydalenie z partji bolszewicy postawili jako pierwszy warunek przyjęcia jej na łono komunizmu. Około 60 posłów do parlamentu musianoby wyrzucić z partji, żeby dogodzić Moskwie. Zażądano dalej od niezawisłych, aby rozbijali związki zawodowe. Ba, zażądano od nich, żeby jeszcze przed zebraniem się zjazdu partyjnego, który dopiero ma rozstrzygnąć o połączeniu się z Moskwą, usunąć wszystkich tych, którzy wystąpią przeciwko warunkom moskiewskim! W ten sposób zjazd przekształciłby się w komedję.

Ale i na tem nie koniec. W razie przyjęcia przez zjazd wszystkich warunków Moskwy, niezawiśli nie będą jeszcze przyjęci do świątyni komunizmu, albowiem wówczas dopiero Moskwa zbada, czy i o ile niezawiśli „dojrzeli“ do tej łaski i tego zaszczytu. Rozumie się samo przez się, że zażądano połączenia się niezawisłych z komunistami niemieckimi.

Otóż Däumig i Stöcker głosowali za wszystkiemi warunkami bolszewickiemi: „Freiheit“, która po powrocie delegatów do Niemiec, otworzyła dyskusję na temat III-ej Międzynarodówki, wydrukowała opinję Däumiga i Crispiena. Pierwszy jest bezwzględnie za przystąpieniem do Moskwy i praktycznem zastosowaniem wszystkich warunków, narzuconych przez Moskwę, nie wyłączając żądania wydalenia Kautsky'ego i Hilferdinga. **Crispien natomiast nazywa przyjęcie warunków bolszewickich samobójstwem dla partji**, ostro piętnuje żądanie wydalenia z partji starych i zasłużonych członków, jedynie dlatego, że nie chcą przysiądz na nieomylność Moskwy. „Wystarczy pojawienie się jakiegoś karjerowicza, nadużywającego frazesów radykalnych, by wydostać się na czoło partji i uchodzić za wybrańca“. (Nie od rzeczy będzie dodać, że ten sam Stöcker, który dzisiaj „wyrzuca“ z partji Kautsky'ego i Hilferdinga, jako zbyt mało radykalnych, na początku wojny, jako korespondent wojenny wychwalał zdobycie przez Niemców Leodjum w Belgji!). Ze sprawozdania Crispiena wynika, że najbardziej nieprzejednanym był Lenin, który na posiedzeniu komisji zażądał od socjalistów zachodnich, jako warunku przyjęcia ich do Moskwy, aby zarządy partyjne składały się conajmniej w ⅔ ze zdecydowanych zwolenników komunizmu. Wniosek ten w komisji upadł, ponieważ delegaci zagraniczni nie chcieli się nań zgodzić, ale później wskutek rozłamu wśród delegatów wniosek ten przeszedł. Jako przewodniczący delegacji Crispien odrzucił warunki bolszewickie, ponieważ partja dała mu pełnomocnictwo do rokowania z bolszewikami na zasadzie uszanowania autonomji partji, wrunki zaś bolszewickie są równoznaczne z rozwiązaniem partji.

Jeszcze ostrzej i bezwzględniej rozprawia się z żądaniami bolszewickiemi najpoważniejszy organ niezawisłych „Leipziger Volkszeitung“, pisząc: „Międzynarodówka moskiewska zabiła wielką myśl zjednoczenia międzynarodowego wszystkich rewolucyjnych partji socjalistycznych świata. **Zabiła doszczętnie, na lata całe.** Nie chce ona być międzynarodówką wszystkich rewolucjonistów, lecz tylko międzynarodówką komunistów“. Następnie pismo to twierdzi, że przyjęcie warunków moskiewskich byłoby przekreśleniem samodzielności partji niezawisłych i oddaniem się pod komendę przywódców partji komunistycznej w Niemczech. Pismo nazywa „czemś niesłychanem“ i „szaleństwem“ myśl kierowania ruchem robotniczym całego świata z jednego ośrodka i zamiar narzucenia międzynarodowemu ruchowi masowemu charakteru konspiratorskiego. **„Nigdy chyba żadna partja nie stawiała jeszcze podobnie warjackich żądań.** Na to może być tylko jedna odpowiedź: jednomyślne bezwzględne — **nie do przyjęcia!** Jesteśmy przekonani, że partja w całości dojdzie do tego wniosku. **Jesteśmy w istocie niezmiernie ciekawi, czy znajdzie się w partji naszej ktokolwiek, ktoby się ośmielił zażądać przyjęcia warunków bolszewickich“.**

Widzieliśmy wyżej, że się znaleźli.

A jest ich znacznie więcej. Bo oto Koenen w Halle bez zastrzeżeń przyjmuje warunki bolszewickie, godzi się na wstąpienie do niemieckiej partji komunistycznej (czyli na całkowitą kapitulację przed Moskwą), uważając, że nazwa partji to rzecz czysto „zewnętrzna (!)“.

Przeciwko żądaniom Moskwy występuje tow. Hilferding. Wykazuje on, że żądania te, pomijając wszelką kwestję osób, są nie do przyjęcia z zasadniczego punktu widzenia. Hilferding rozpatruje narazie tylko sprawę organizacji partji, która podług propozycji bolszewików ma się wyrzec swej samodzielności i poddać się żelaznej dyscyplinie moskiewskiej. Przypomina on początki ruchu socjalistycznego w Niemczech, gdzie Lassalle również dążył do żelaznej dyscypliny partyjnej. Zasługą Bebla i Liebknechta było to, że zdemokratyzowali organizację robotniczą, opierając ją na zasadzie swobodnej decyzji jej członków. Przez to przezwyciężono charakter sekciarski organizacji robotniczej i nadano jej charakter ruchu masowego. Samodzielność organizacji i prasy partyjnej była warunkiem późniejszego, nader intensywnego życia partyjnego.

Obecnie bolszewicy chcą powrócić do okresu przezwyciężonego przez robotników Zachodu. Całym ruchem robotniczym ma kierować ciało centralne, nieodpowiedzialne przed nikim, gdyż metoda „oczyszczania“ od elementów niepożądanych prowadzi do tego, że niema miejsca dla jednostek „podejrzanych“. Przy takim systemie jednostki najbardziej umysłowo wyrobione padają ofiarą podejrzeń i zostają usunięci od pracy.

Co najdziwniejsze jednak: przy systemie tym masy robotnicze nie wiedzą nawet, kto stoi na czele organizacji, albowiem bolszewicy żądają, aby obok organizacji legalnej istniała też organizacja nielegalna. Kierownicy zaś tej ostatniej nie są znani ogółowi. A dalszym znowu warunkiem bolszewickim jest, aby kierownictwo legalne bezwzględnie podporządkowywało się kierownictwu nielegalnemu. Czyli, że członkowie partji, masa partyjna traci wszelki wpływ na bieg spraw partyjnych, podlegając rozkazom ciała konspiracyjnego.

Jeżeli metody bolszewickie mogą jeszcze być zrozumiałe w Rosji, gdzie się ma do czynienia z nierozwiniętym proletarjatem, a z drugiej strony z szeregiem wybitnych przywódców, to na Zachodzie zastosowanie takiej metody jest wprost niemożliwe. Socjalistycznie uświadomieni robotnicy w żaden sposób nie pozwolą, aby ich traktowano według recepty bolszewickiej. Organizacja, oparta na metodach bolszewickich, wkrótce padłaby ofiarą rokoszu, lub też całkowitego zobojętnienia ze strony jej członków. **„Przeniesienie metod rosyjskich na Zachód byłoby wprost obłędem. Postanowienia w jednej tylko sprawie organizacji czynią warunki moskiewskie niemożliwemi do przyjęcia“.**

# Jeszcze o placówkach zagranicznych.

Przed kilku dniami omawialiśmy na tem miejscu lekkomyślną gospodarkę naszego Rządu w stosunku do placówek zagranicznych, które zupełnie nie odpowiadają swemu celowi.

Sądzimy, że miarodajne czynniki powinny wreszcie dokładnie w sprawę tę wejrzeć i ustalić ostatecznie etaty tych placówek, na które wobec opłakanego kursu naszej waluty, łoży się miljony, miljony marek. Jesteśmy zdania, że regulacja naszych urzędów zagranicznych nie przedstawia obecnie większych trudności, zgórą roczne doświadczenie pozwoliło sprawie tej już na tyle dokładnie zarysować się, że nawet nasi niefachowi referenci i szefowie ministerjalni mogli się spostrzedz, która z tych placówek ma rację bytu, a którą należałoby jaknajszybciej zlikwidować.

Nie rozumiemy n. p. dlaczego w Rzymie kreowano konsulat generalny i dlaczego konsulat ten dotychczas istnieje, skoro wiemy, że już kilkakrotnie zwracano uwagę Min. Spraw Zagranicznych na brak potrzeby istnienia tej instytucji.

Teoretycznie konsulat ma ułatwiać stosunki handlowe dwu zainteresowanych państw. Ale konia z rzędem temu, kto się u nas zgłosi i oświadczy, że doznał pomocy od któregokolwiek naszego konsulatu we Włoszech, pomijając już konsulat w Rzymie, gdzie jak wiadomo handluje się tylko starzyzną i dewocjonaljami. Nie przeczymy natomiast, że placówki konsularne polskie w Genui, Medjolanie czy Tryjeście mogą nam być w przyszłości potrzebne. Ale nie w Rzymie, gdzie nawet niema dla kogo wizować paszportów, bo nie sądzimy aby w tych czasach napływały tam takie nieprzebrane falangi pobożnych pątników, ażby państwo nasze miało dlatego utrzymywać konsulat generalny, składający się z sześciu urzędników i urzędniczek.

Czy nie byłoby właściwszem ustanowić przy poselstwie w Rzymie zwyczajnego agenta konsularnego dla wizowania paszportów? Sprawy handlowe, o ile może być obecnie o nich mowa, mógłby wspaniale załatwić radca handlowy poselstwa, którego czynności ograniczają się do nadsyłania uczonych raportów i referatów.

Mamy powody przypuszczać, że konsulat generalny w Rzymie stworzono dla osoby konsula generalnego, Ekscelencji Janiszowskiego (tak się każe nazywać), który poruszył był swego czasu wszystkie czarne siły aby przejść do polskiej służby konsularnej i ostać się w Rzymie, gdzie trudni się, z amatorstwa, skupywaniem przeróżnych kościelnych antyków i miniatur.

Osobę Ekscelencji Janiszowskiego łatwo określić: były czynownik rosyjski, z oportunizmu i z przekonania bijący pokłony przed lada rewerendą, nawet niekoniecznie z fjoletową

wypustką prałacką czy kardynalską; człowiek sprośny, ograniczony, a sprytny, nie przebierający w środkach o ile prowadzą do celu, — byle wyżej! Bolszewicy rosyjscy w swoich oficjalnych publikacjach tajnych carskich dokumentów ogłosili, że należał on do ochrany, będąc attaché przy ros. ambasadzie w Rzymie.

Mówiono nam, że był czas, kiedy Ekscelencja Janiszowski przygotowywał swoich urzędników na to, że konsulat „jego" może być „niestety" zwinięty, — jednakże on, Janiszowski, uczyni wszystko, aby przekonać warszawskich laików i dyletantów o bezwarunkowej potrzebie pozostawienia jego osoby i urzędu w spokoju.

Czyżby warszawscy dyletanci przyznali mu rację?... A.

## Chlaśnięcia.

### Kontrasty.

...Na froncie leje się krew,
Ofiarna krew żołnierza,
Co walczy z wrogiem, jak lew!...

Kruszonu waza świeża
Jedzie na wykwintny stół
Warszawskich, „myśliwskich" kół,

Co sobie usłały w Klubie
Próżniacze, słodkie far niente...
Takiego ducha to lubię!...
Humory już dobrze „cięte"!...

Niech żołnierz pierś swą nadstawia,
Gdy go bojowy gna szał
I cios za ciosem ponawia!...
A paskarz, graf będzie chlał

Z wazy srebrzystej, zroszonej,
Pieniące, drogie kruszony,
I będzie wciąż „patryjotą",

Drugim „Kościuszką", „Rejtanem", —
Wreszcie się zwali pod stół,
Na plusz klubowy, nad ranem!...

On będzie „za Polskę czuł",
A żołnierz niech tam się bije!...
To jego już „nałóg psi"!...

Graf, paskarz, co z Polski drwi,
Niechaj nam żyje i tyje!...

Wacław Wolski.

## C. K. W.

W piątek dn. 3 września o godz. 10 rano w Związku Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie C. K. W. łącznie z Klubem Posłów.

Wszystkich tow. członków C. K. W. i Związku Posłów prosimy o obowiązkowe przybycie.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!**

# Z frontu wewnętrznego.

## Wrażenia z wycieczki agitacyjnej.

W lokalu jednej ze szkół warszawskich wre praca „dla Państwa". Duża, obszerna klasa tej szkoły zastawiona ławkami, w których drzemią starsze, poczciwe księże gospodynie z Chrześcijańskiej Demokracji, lub młode dziewczęta, czy mężczyźni — z konfederacji księdza Oraczewskiego. W końcu sali kilkoro urzędników i urzędniczek przygotowuje dokumenty podróży...

Cisza... Oczekują godzinami — mają jechać!

Aż wreszcie wpada referent „Żywego Słowa", załatwia interesantów, daje zlecenia — komenderuje! A oto schemat przemówień: Punkt pierwszy, drugi, od siebie: „O Naczelniku Państwa krótko, zwięźle, o tem już wszyscy wiedzą!".

W dalszym ciągu przygotowania, pakowanie afiszów, odezw, broszur. Każdy dostaje pakę afiszów z podobizną gen. Hallera do rozklejenia po wsiach i miasteczkach, „Rotę przysięgi" gen. Hallera, „Apel do rzemieślników" gen. Hallera i t. d.

Jedna grupa osób już gotowa, z komendantem p. Gałkowskim na czele — rusza już w drogę przez Koluszki do Opoczna, Końskich, Nowego Miasta — przez Grójec. Po tygodniu wraca. Wszyscy cywile, tylko p. Gałkowski wojak — z plecakiem i manierką. Komendant dociera ze swym oddziałem do Opoczna i trafia tam na „opoczyński grunt". Jak się później wyraził, zdając raport p. referentowi „Żywego Słowa" po powrocie, „cały powiat zorganizowany pięknie, lecz... z pokostem belwederskim, a nawet jak mówią, to ten starosta opoczyński — to bolszewik. Przemocą zdobył władzę w powiecie. Sam się mianuje prezesem Komitetu Państwowego Obrony Państwa! Pociąga do odpowiedzialności karnej agitatorów Narodowej Demokracji, występujących przeciw Państwu, np. Kaweckiego". (Patrz rezolucję Sejmiku powiatowego z dn. 15 lipca 1920 r.).

Aż oto i wiec. Plac Kościuszki pełen, przemawia wielu mówców. Występuje komendant grupy propagandowej, zaczynając: „Ludu polski, raportuję ci w imieniu gen. Hallera", a dalej mówi, że to Jego, gen. Hallera, tylko zasługa — ocalenie Warszawy! nic o Naczelniku (wedle instrukcji). Hr. Plater mówił krótko, wniósł tylko okrzyk: „Niech żyje Francja". A gdy poseł Mizera po gorącem przemówieniu zakończył okrzykiem: „Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski i jego dzielni pomocnicy Józef Haller i Rydz Śmigły" — stracił coś na humorze komendant propagandowej grupy. Po skończonym wiecu prosił p. S. o skreślenie ze sprawozdania okrzyków posła Mizery.

Na drugim wiecu p. komendant grupy mówił o pobożności gen. Hallera, zestawiał go z Fochem, twierdząc, że jeden ocalił modlitwą Francję, drugi Polskę!

Na konferencjach z działaczami badano grunt, pytano, dlaczego p. Sobczański nie jest prezesem komitetu, choć go pełnomocnikiem mianowano z Warszawy; kto to był p. Lasota, bo, podobno, za karę że występował na wiecu przeciw Grabskiemu, inspektorat Armji Ochotniczej wysłał go na front. Pytano także i o sąsiadów z Końskich, o jakieś dwie żydówki, które przyjął do siebie do biura obecny pełnomocnik, a które miały się u niego uczyć biurowości, by później ująć urzędy u bolszewików w razie zajęcia miasta i t. d.

P. Rodzeński, robotnik, należący do grupy propagandy, członek wszechpolskiego związku, ciągle mówił na wiecach o „jedności", zaczepiał po drodze żydów, czy to w Opocznie, gdzie zdołał jednego aresztować 25 ub. m., czy w drodze do Drzewicy, czy w kolejce grójeckiej.

W dniu 26 sierpnia w Nowym Mieście grupa podzieliła się w ten sposób, że p. Gałkowski z jednym z członków grupy dotarli do Grójca, by zbadać grunt i przyjść z pomocą tamtejszym organizacjom. Zjawiwszy się na zebraniu Służby Narodowej Kobiet, złożył ofertę pomocy w propagandzie meldując, że jest delegatem z Warszawy. Prezeska wyraziła chęć skorzystania z oferty, o ile literatura będzie odpowiadała im całkowicie, gdyż robota w Grójeckiem ma oblicze polityczne bardzo wyraźne. Długo musiał przekonywać p. delegat, że jego oblicze musi być tylko państwowe. Czy to mówił szczerze, inna rzecz.

Towarzysz jego uśmiechał się tylko pod wąsem z tej rozbrajającej szczerości p. prezeski.

Przed wieczorem wracam na stację. Dziedzic miejscowy, przyodziany w piękny mundur ułański, luminarz powiatu, społecznik, także jechał do Warszawy. W drodze dawał furmanowi dyspozycję: „a więc Franciszku zróbcie to i owo, a pamiętajcie wybrać kilka koni z tych wyleczonych na punkcie".

„Ale panie dziedzicu — to rządowe!

„Nie gadać! — wybrać, a jak wrócę to z rotmistrzem pogadam, zresztą, cóż do djabła, człowiek tyle dla Ojczyzny pracuje, żeby sobie nie mógł kilku koni wybrać?!

O północy delegacja była już w Warszawie, a niektórzy z jej członków zasnąć tej nocy nie mogli, prześladował ich jeden wyraz: „Propaganda"!

Widz.

Warszawa, 31 sierpnia 1920.

## Kto to?

Wiał do Pitra, gdy Niemiec zdobywał Warszawę.
Wiał z Pitra, gdy wybuchły tam „wypadki" krwawe.
Wiał z Paryża, gdy szwaby nazbyt byli blisko,
wiał zewsząd, gdzie się wojny dymiło ognisko...
Ostatnio znowu nura dał aż do Poznania
nasz mąż opatrznościowy, stały „gieroj" wiania.

Kołtun.

# Dziwna oszczędność.

Pisma codziennie prawie przynoszą nam wiadomości o zarządzeniach rządu, zmierzających do osiągnięcia krańcowej niemal oszczędności w dziedzinie wydatków państwowych.

Ministerjom i urzędom zalecono najdalej idącą oszczędność w wydatkowaniu sum budżetowych.

Rada min. na wniosek delegata jej prezydjum p. Wojciechowskiego uchwala wstrzymanie wszelkich awansów i nominacji, zaleca, by wszelkie sprawy, dotyczące organizacji podległych władz i urzędów były przez poszczególnych ministrów przedstawiane Radzie do decyzji. Jednocześnie kursują pogłoski o powstawaniu efemeryd, tworzonych przez rozczłonkowywanie istniejących całostek administracyjnych. Tak np. powstać ma na terytorjum prawego brzegu Wisły odrębna dyrekcja kolei państwowych, złożona w przeważnej części ze szlaków, wchodzących w skład istniejącej Dyrekcji Warszawskiej.

Nie możemy pominąć milczeniem całkowitego zaniedbania i braku poparcia tych usiłowań społecznych, które bezsprzecznie na podtrzymanie i poparcie zasługują, jakoteż nie wyzyskania tych sił społecznych, które prócz dobrych chęci rozporządzają zawodową znajomością środowiska oraz środków prowadzących do celu. Wiemy, jakie elementarne przeszkody zwalczać musi Związek Plastyków, który nie czekając na zatwierdzenie ustawy „Wydziału Propagandy" zabrał się samorzutnie do pracy wówczas, gdy niejedna z instytucji rządowych o larach i penatach raczej przemyśliwać mogła i chciała. Wiemy, jak podejrzliwym jest stosunek do każdej organizacji społecznej, zawodowej lub oświatowej, o ile nie ma ona szczęścia należeć do t. zw. ugrupowań narodowych, jedynych jakie w sferach rządowych na bezwzględne zaufanie i uznanie zasługują.

Cóż zaś powiedzieć, jeżeli już nie o organizacje społeczne, lecz o instytucje państwowe chodzi? Jeżeli z jednej strony posiadamy Wydział Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P., z drugiej zaś organizujemy instytucję doń równoległą? Co to znaczy, że Wydział ów ograniczać musi swe prace do skromnych ramek budżetowych, podczas gdy szczęśliwy konkurent sypać będzie miljonami jak z rękawa?

Jaka tu myśl przewodnia? Nie przypuszczamy bowiem, że chodzi tu o stworzenie nowej kolekcji synekur, ani o zatrudnienie całego szeregu dyletantów i amatorów. Wiemy wszak aż zanadto dobrze, że po za organizacjami społecznemi sił wyszkolonych brak. Wiemy w jakim stopniu na każdym polu pracy państwowej i społecznej z brakiem sił walczyć nam wypada.

Sprawa nowej dyrekcji kolejowej przedstawia się jeszcze gorzej. Z całą wyrazistością bowiem ujawnia się tutaj tendencja zabezpieczenia bytu pewnej kategorji kacyków kresowych, którzy w związku ze skurczeniem się kresów naszych znaleźli się w sytuacji jeźdźców, wysadzonych z siodła. Dla tych to panów stwarza się sztucznie jednostkę administracyjną, narażając skarb państwa na miljo-

# Druga wędrówka dziennikarzy do Mińska.

## I.

Podróż do Brześcia. — Demokratyzm w wojsku. — Książę minister i legun-brygadjer.

Niezrażeni pierwszą nieudaną wyprawą do Mińska na konferencję pokojową, śmiało i odważnie puściliśmy się po raz drugi w podróż, bogaci w zdobyte uprzednio doświadczenie. Władze, które się nami opiekowały, również skorzystały z doświadczenia pierwszej skandalicznej wędrówki. Gdy przybyliśmy na dworzec Brzeski o umówionej porze, zdumionym oczom naszym przedstawił się widok 8 pięknych osobowych samochodów i jednego ciężarowego, zaopatrzonych wyśmienicie we wszystko potrzebne do dalekiej podróży, tak odmienny od widoku skromnego „Fiata", który mimo wysiłków, dowlókł nas tydzień temu tylko do Międzyrzeca.

Do Siedlec odbywaliśmy podróż koleją, klnąc na każdej stacji po kilka godzin, aż pociąg po długim wypoczynku ruszał naprzód, by na następnej stacyjce, odległej o kilkanaście kilometrów, znów urządzić sobie parogodzinny postój. Z Siedlec pomknęliśmy autami do Białej przez Międzyrzec, z którym prasę polską i zagraniczną od pamiętnych dni sierpniowych łączy tyle wspomnień.

W Białej dowiadujemy się, że dalej jechać szosą na Brześć nie będziemy mogli. Pod Terespolem mosty zostały spalone i jeszcze nie są naprawione. Trzeba jechać przez Janów, nakładając z górą 20 klm. Nawracamy. Za nami nawraca przybyły przed chwilą z Warszawy minister spraw zagranicznych, Sapieha, który udaje się do Brześcia na spotkanie przewodniczącego delegacji polskiej w Mińsku, wiceministra Dąbskiego.

Zapada wieczór. Szybko mkniemy po niezbyt gładkiej szosie wśród pięknych lasów, łąk i moczarów równiny nadbużańskiej. Niezadowolenie z powodu przedłużenia się podróży powoli mija. Nienadługo jednak. Za Janowem chłopi tłumaczą nam, że trzeba zboczyć z szosy i ominąć spalone mosty. Zjeżdżamy na łąkę. Wszystko idzie dość dobrze, dopóki ciężarówka nie grzęźnie w piasku. Ciągniemy wszyscy: szoferzy, pasażerowie, chłopi. Wyciągnęliśmy samochód, wyjeżdżamy na szosę, jedziemy dalej.

Chłopi pouczali nas, że gdzieś przed Żabinką musimy skręcić wprawo, by dostać się do Brześcia. Szukamy tedy bocznicy, pędząc ciągle naprzód. Wtem zatrzymuje nas patrol; żołnierze nie radzą jechać dalej, bo w odległości kilkunastu kilometrów, pod Żabinką, są już bolszewicy; sami zostali wysłani na zwiady przez dowódcę kompanji czołowej. Idziemy do dowódcy, śpiącego na sianie w naprędce wykopanym rowie. Okazuje się, żeśmy przekroczyli już pierwszą linję naszych wojsk, gdyż rów, w którym leżał porucznik, jest jednym z czołowych naszych „okopów" na tym odcinku. Porucznik wskazuje nam krótszą drogę polową. W nocy nie ryzykowaliśmy jednak puszczać się na manowce i przeczekaliśmy do świtu. Wczesnym rankiem zajechaliśmy szczęśliwie do Brześcia.

* * *

W Brześciu zatrzymaliśmy się w sztabie dowódcy jednej z brygad 3-ej dywizji legjonów, ppłk. Bończy-Uzdowskiego, starego żołnierza I Brygady Legjonów. Sztab mieści się w domu, w którym mieszkał podczas rokowań brzeskich w 1918 roku, niemiecki generał Hoffman. Brygadjer podejmuje nas gorącą herbatą, prezentuje jednego z żołnierzy, świetnego mistrza golenia, wydaje rozkazy o kwaterunku dla nas, zaprasza w imieniu gen. Berbeckiego na obiad do sztabu dywizji. Co chwila wychodzi do telefonu, wraca, opowiada o swojej brygadzie i o dziejach trzeciej dywizji.

Dywizja idzie od Hrubieszowa, stoczyła szereg bitew, wzięła Włodawę. Posuwała się tak szybko naprzód, że bolszewicy zostawali na tyłach i dopiero inne oddziały naszych wojsk wyłapywały rozbitków; dlatego też zdobyła tylko 1500 jeńców. Obecnie oczyszcza przedpole Brześcia od bolszewików i przeszkadza ich koncentracji. Dopiero 28 sierpnia wysadzono bolszewicki pociąg pancerny, który usiłował podejść pod Brześć.

Ppłk. Bończa z dumą stwierdza, że brygada jego została odznaczona. Przyznano 45 żołnierskich krzyżów „Virtuti Militari" do uznania dowódcy brygady. Brygadjer zrezygnował jednak ze swego prawa wyboru. Pozostawił swoim żołnierzom prawo wyboru i wskazanie tych z pośród nich, którzy zasłużyli na odznaczenie. Na każdą jednostkę bojową przypada pewna ilość krzyży, i żołnierze tej jednostki w drodze sui generis „plebiscytu" przedstawić mają brygadjerom do zatwierdzenia odznaczonych. Brygadjer bez zastrzeżeń zatwierdzi wybór, dokonany przez tych, co najlepiej znają towarzyszy broni, godnych wysokiego odznaczenia.

Tak wychowuje swych żołnierzy brygadjer Bończa-Uzdowski. Niema też w jego brygadzie, ani w całej dywizji, dezerterów, maruderów, łazików. Żołnierz-obywatel przechowuje tradycje legjonów Piłsudskiego. W tej atmosferze młody rekrut po kilku tygodniach pobytu w dywizji chełpi się, że jest „legjonistą", że wolno mu czytać wszystkie gazety, że wolno mu, pozostając karnym i bitnym żołnierzem, być obywatelem, co przywdział mundur dla obrony kraju, ale nie stał się bezmyślnem mięsem armatniem.

* * *

Około południa wchodzi do pokoju minister Sapieha, który przyjechał przed nami w nocy i odpoczął już po podróży. Brygadjer komunikuje mu, że do dowództwa placówki na szosie kobryńskiej zgłosiło się czterech parlamentarzy bolszewickich, którzy zawiadomili o przybyciu jedenastu automobilów z delegatami polskimi na konferencję pokojową. Dowódca pułku, kpt. Szafranowski, ma się zająć przeprowadzeniem delegacji przez linję frontu i eskortowaniem jej do sztabu armji.

Ppułkownik wyszedł do sąsiedniego pokoju, by zameldować o tem w sztabie dywizji. Tymczasem zjawiają się dwaj panowie: ksiądz Sągajło i p. Tołłoczko i pytają o księcia Sapiehę. P. minister wdaje się z nimi w krótką i ożywioną rozmowę na boku.

W kilka chwil po ich odejściu wraca płk. Bończa. Woła ode drzwi:

— Tu przed chwilą byli dwaj bolszewicy.

Oglądamy się ze zdumieniem.

— No tak, ci dwaj panowie, co przychodzili do p. ministra. To ich sprawa, że wpływy bolszewików się wzmagają.

I pułkownik z goryczą zaczyna opowiadać jak to ludność owacyjnie wita wkraczające pierwsze oddziały polskie i jak to szkodzą sprawie polskiej rządy na kresach reakcyjnych ziemian i wysługującej się żandarmerji. W miarę tego, jak ziemianie przystępują do rewindykacji swych majątków, jak żubry kresowe nieraz przy pomocy żandarmerji przeprowadzają surowe rewizje u chłopów i zabierają im ich dobytek, jak w ludność wpaja się przekonanie, że ziemia należeć będzie i nadal do „panów", a o reformie rolnej mowy niema — nastrój ulega zmianie i z przyjaznego staje się coraz bardziej wrogim.

P. Sapieha słuchał i milczał. W końcu odrzekł, że przecież nie wszyscy ziemianie są jednakowi i są między nimi szlachetne wyjątki.

Godzina już upłynęła na rozmowie. Automobile czekają. Jedziemy do sztabu dywizji gen. Berbeckiego, do miasteczka T.

J. S.

nowe nieprodukcyjne datki i dezorganizując obsługę scalonego już poniekąd terytorjum, otaczającego stolicę państwa, które pozostawać powinno pod jednolitym zarządem i kierownictwem. „Podczas przebywania rzeki wbród nie przeprzęga się koni" (słowa gen. Weygand'a wypowiedziane przezeń w odpowiedzi na propozycje dotyczące zmiany Nacz. Dowództwa). Ani względy techniczne ani tembardziej pobudki natury eksploatacyjnej, lub handlowej nie usprawiedliwiają tego nowego podziału. Nie usprawiedliwia go tembardziej i ta okoliczność, że kresowe dyrekcje kolejowe, które mają być w ten sposób do życia przywrócone nie dowiódł ani swej sprawności ani wyższości administracyjnej. Z drugiej strony w porównaniu do całokształtu prac kolejowych w 1919 roku Dyrekcja Warszawska posiadając ¼ parowozów całego państwa wykonała ½ ogólnego przebiegu i przewiozła przeszło ½ wszystkich ładunków. Czy nie byłoby właściwiej rozwiązać owe kolejowe władze kresowe tak, jak to uczyniono z szeregiem innych kresowych instytucji?

Zapytujemy tem odważniej, że w zakresie kolejnictwa bynajmniej nie posiadamy nadmiaru sił zawodowych, że w chwili, gdy tworzymy pod bokiem Warszawy nową, potrzebną chyba tylko jej kierownikom dyrekcję kolejową — dyrekcje zachodnie (poznańska, gdańska a w przyszłości pomorska i śląska) posiadają obsadę czysto nieomal niemiecką.

Czyż zamiast stwarzania nowej jednostki, nie lepiej byłoby wzmocnić obsady dyrekcji zachodnich?

Czy w momencie wstrzymania wszelkich awansów i nominacji niema nic właściwszego, jak wydawanie szeregu zupełnie zbędnych nominacji?

**Inżynier.**

# Księże rządy.

**Protest przeciwko obelgom ks. Gogolewskiego.**

Dnia 22-go sierpnia 1920 r. o godzinie 2 po południu odbył się w Brzezinach wiec agitacyjny za wstępowaniem do Łódzkiego Wojewódzkiego Bataljonu Ochotniczego, zorganizowany przez Brzeziński Powiatowy Komitet Rady Obrony Państwa. Na wiecu tym przemawiał jeden tylko mówca, zaproszony z Łodzi, nieznany dotąd w Brzezinach ksiądz Gogolewski, którego niepraktykowany dotychczas sposób przemawiania oburzył do żywego mieszkańców Brzezin i okolicy, gdyż ksiądz Gogolewski prawie w pierwszych słowach swego przemówienia odezwał się w ten sposób: „Coście wy dla Polski ścierwy chamy uczynili? Żaden naród nie postąpił jeszcze w tak bestjalski i ścierwoski sposób ze swojem krajem, jak wy. Tylko myślisz chamie wciąż o swoich zagonach i śmierdzącym gnoju, który na takowe wywozisz. Czy wy chamy chcecie Polską rządzić? Wara wam od tego! Tylko inteligencja obroniła Warszawę, a kiedy ona powróci z wojny, to weźmie was wszystkich za mordy, bo nie może cham w Polsce burmistrzować! Wyglądaliście bolszewików, boście myśleli, że przyjdą i wam szlachecką ziemię rozdadzą, ale jakby ta Polska miała taką być, tobym wolał w piekle być, niż w tej waszej Polsce. Nie posądzam was, żeście tacy podli, a dlaczego tak robicie? Boście głupi, Sejm i posłowie was zepsuli, bo mówili wam, że jesteście czwartą osobą Trójcy Świętej, a mówili wam dlatego, abyście ich wybrali".

I tak dalej, i tak dalej przemawiał w tym duchu aż do końca. Słuchacze stali jak oszołomieni; a jaki taki splunąwszy na bok z obrzydzeniem, odchodził, lecz tu spotkał go zawód, gdyż miejsce wiecu otoczone było przez policję, która starała się nikogo nie wypuszczać. Od czasu do czasu ks. Gogolewski zapytywał się: może się kto nie zgadza z mojemi zarzutami, to niech mi udowodni, że mówię nieprawdę". Kiedy jedna z energiczniejszych niewiast chciała zabrać głos, to ks. Gogolewski nie dopuścił jej do głosu i wykrzyknął: „Proszę ze mną nie polemizować, gdyż zbiję panią w pierwszych słowach!" Również poseł do Sejmu z pow. brzezińskiego p. Piotrowski chciał zaoponować, lecz ksiądz mówić mu nie pozwolił.

Przeciwko takiemu zohydzaniu najliczniejszej grupy pracującej ludności polskiej zanosimy kategoryczny protest. Lud pracujący prawie całkowicie ponosi na swoich barkach ciężary wojny, dając rekruta, kontyngent, konie, wozy, uprząż i t. d., pieniądze (pow. brzeziński zebrał około miljona mk.), a więc nie zasługuje na to, aby go w ten sposób traktowano i poniżano. Podobno obelżywe słowa nie powinny nigdy być używane nietylko przez zwykłego śmiertelnika, a cóż dopiero przez kapłana. Ks. Gogolewski zaznaczył, że rolnicy zajmują się śmierdzącym nawozem i zagonami, a czy bez tej pracy ks. Gogolewski mógłby jeść chleb? Ks Gogolewski zaznaczył, że za jego wymowę obdarzono go oklaskami w Ameryce, Afryce i Azji, lecz przypuszczać należy, że to miało miejsce pomiędzy ludami dzikiemi, gdyż niepodobna, aby narody kulturalne pozwoliły księżom w ten sposób maltretować się.

Antoni Piotrowski, poseł do Sejmu.
Wacław Niedźwiedź, burmistrz m. Brzezin.

# Kronika polityczna.

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Dn. 2 września nad ranem odebrano następujące radjo z Moskwy: Warszawa. Sapieha. Minister Spraw Zagranicznych. Pragnąc uniknąć wszystkiego, co mogłoby opóźnić bieg rokowań i odwlec chwilę zawarcia rozejmu oraz preliminarjów pokojowych między Rosją, Ukrainą i Polską, rządy sowieckie Rosji i Ukrainy, wobec uzyskanej zgody rządu łotewskiego, akceptują Rygę, jako miejsce dalszych rokowań z Polską, pod warunkiem zagwarantowania nietykalności Delegacji Rosyjskiej i Ukraińskiej oraz personelu pomocniczego, tudzież prawa swobodnego i bez żadnych przeszkód komunikowania się ze swojemi rządami zapomocą radjotelegrafu i kurjerów, których opieczętowane walizy nie będą podlegały rewizji. Oba rządy oczekują w tej sprawie odpowiedzi rządu Łotewskiego za pośrednictwem Rządu Polskiego, zanim wyrażą swą ostateczną zgodę na wybór Rygi w celu wyżej wspomnianym. Jednocześnie zawiadamiają Rząd Polski, że nowej delegacji rosyjskiej i ukraińskiej, która się uda na nowe miejsce rokowań, przewodniczyć będzie obywatel Adolf Abramowicz Joffe, że skład delegacji zostanie zakomunikowany rządowi polskiemu niezwłocznie, i że będzie ona posiadała wystarczające pełnomocnictwa do wszczęcia i do prowadzenia do końca natychmiast po zawarciu rozejmu i preliminarjów pokojowych, rokowań, które stąd wynikną w sprawie ostatecznego traktatu pokojowego. Skoro tylko zapewnienie, dotyczące żądanych gwarancji dla naszej delegacji zostanie udzielone, nowa delegacja uda się na nowe miejsce rokowań.

Komisarz Ludowy dla spraw zagranicznych, Cziczerin. Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych i komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Rakowski".

Dnia 2 b. m. Minister Spraw Zagranicznych Sapieha polecił telegraficznie przedstawicielowi Rządu Polskiego w Rydze, posłowi Witoldowi Kamienieckiemu, ażeby zwrócił się do rządu łotewskiego dla uzyskania gwarancji, o których mowa w depeszy powyższej, i ażeby o wyniku zawiadomił bezpośrednio komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, oraz doniósł o tym wyniku Rządowi Polskiemu. (P. A. T.).

—

Powyższa nota Cziczerina i Rakowskiego, jest znamienna.

Podpis Rakowskiego obok Cziczerina, oraz podkreślenie w tekście o Ukrainie sowieckiej wskazują, że rząd sowiecki ma zamiar podczas rokowań postawić sprawę ukraińską w sposób zdecydowany.

Zmiana przewodniczącego rosyjskiej delegacji pokojowej, a mianowicie postawienie na czele delegacji Joffego, zamiast Daniszewskiego, jest prawdopodobnie związana z okolicznością, że rokowania będą kontynuowane w Rydze, gdzie Daniszewski jako Łotysz, czułby się skrępowanym. Joffe uchodzi w Rosji za specjalistę od zawierania pokoju. Brał udział w rokowaniach pokojowych rosyjsko-niemieckich w Brześciu, zawarł pokój z Estonją, Litwą, Łotwą.

Zastrzeżenia Cziczerina co do ostatecznej odpowiedzi są tylko formalnością. Zgoda bowiem Rządu łotewskiego na udzielenie Rygi, jako miejsca rokowań, zakomunikowana Rządowi polskiemu, już zawiera, oczywiście zgodę na udzielenie rządom rokującym wszelkich ułatwień i nietykalności.

Wyjazd pełnej polskiej delegacji pokojowej do Rygi jest przewidywany w najbliższą środę.

Delegacja pojedzie prawdopodobnie do Gdańska, skąd wojennym statkiem polskim uda się do Rygi.

⁂

Minister Spraw Wojskowych K. Sosnkowski wydał rozkaz, którym reguluje przeprowadzane przez wojsko rekwizycje.

# Sprawa ukraińska na konferencji mińskiej.

W prasie zagranicznej i krajowej ukazał się szereg nieścisłych wiadomości, odnoszących się do postawienia kwestji ukraińskiej na Konferencji w Mińsku. Wobec tego Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych podał do wiadomości ustępy oficjalnego protokułu, podpisanego przez przewodniczących obu delegacji, odnoszące się do sprawy ukraińskiej. Na podstawie protokułu sprawa przedstawia się jak następuje:

Na pierwszem plenarnem posiedzeniu Konferencji Pokojowej w Mińsku przy sprawdzaniu pełnomocnictw poruszono sprawę Ukraińską po raz pierwszy.

„Daniszewski oświadczył, że co do pełnomocnictw Rosyjska Delegacja jest upełnomocniona i od Ros. Socjal. Feder. Sowieckiej Republiki i od U. S. R. R. do prowadzenia układów z przedstawicielami Republiki Polskiej, która prowadzi wojnę z obydwiema republikami sowieckiemi. Co się tyczy pełnomocnictw Delegacji Republiki Polskiej, to tu nie jest omówione. Być może dlatego, że uważaio się za zrozumiałe samo przez się, iż U. S. R. R. jest w federacji (wchodit w federacju) z Ros. S. F. S. R. Musi zakomunikować, że U. S. R. R. nie jest, ściśle biorąc, częścią integralną Ros. S. F. S. R. i **że prawne formy stosunku między R. S. F. S. R. i U. S. R. R. nie jest jeszcze całkowicie ustalone.** Dlatego uważano za konieczne otrzymać pełnomocnictwa na prowadzenie pertraktacji w imieniu zarówno R. S. F. S. R. jak i U. S. R. R. Uważa, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przypuszczał prawdopodobnie, że polska delegacja, będąc upełnomocniona do prowadzenia rokowań z R. S. F. S. R., tem samem była upełnomocniona do rokowania z U. S. R. R.; prosi jednak o potwierdzenie przez Radjo, co jednak nie powinno spowodować zwłoki w rokowaniach.

Wróblewski odrzekł, że dla polskiej delegacji stosunek R. S. F. S. R. do U. S. R. R nie był jasny; ze słów Daniszewskiego wynika, że stosunek ten istotnie dotąd ściśle sformułowany nie jest, ale wnioskować można, że Republika Ukraińska wchodzi do pewnego stopnia w skład R. S. F. S. R. Lecz rzecz ta nie jest ostatecznie sformułowana ze stanowiska prawa publicznego. Zależałoby nam na oficjalnych wyjaśnieniach. Przypuszczenie wydaje się tem więcej prawdopodobne, że w pełnomocnictwie obywatela Skripnika zaznaczone jest, iż jest on równocześnie członkiem Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego oraz członkiem Wszechukraińskiego C. K. W. i komisarzem ludowym robotniczo-włościańskiej inspekcji Ukraińskiej S. R. R.; w ten sposób personifikuje on wzajemne stosunki między temi dwiema republikami.

Dąbski złożył w końcu oświadczenie: Delegacja polska uznaje okazane jej pełnomocnictwa przedstawicieli Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad, podpisane przez pp. **Lenina, Cziczerina i Rakowskiego**, za ważne i wystarczające.

Daniszewski, ze swej strony, oświadcza, że strona rosyjska uważa przedstawione tu pełnomocnictwa za wystarczające, z temi uzupełnieniami, które odnoszą się do Ukrainy".

Do kwestji tej wrócono następnie na drugiem posiedzeniu Delegacji dnia 19 sierpnia.

„Daniszewski oświadczył, iż na pierwszem posiedzeniu Delegacja Polska uważała, że jest upoważnioną i do pertraktacji z sowiecką Ukrainą, jako częścią sowieckiej Rosji.

Wówczas przew. pos. del. wyjaśnił, że Ukraińska S. R. R. jest samodzielną i znajduje się tylko w związku (w sojuzie) z rosyjską. To oświadczenie zostało potwierdzone obecnie przez Rząd Sowiecki drogą telegramu, podpisanego przez komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina, następującej treści:

Daniszewski, Mińsk.

Oświadczenie Wasze z powodu braku mandatów delegacji polskiej, dotyczących rokowań z Ukrainą sowiecką, otrzymaliśmy. Uważamy za zupełnie prawdopodobne przypuszczenie Wasze, iż Rząd polski jest co do tej sprawy niedostatecznie poinformowany. Propozycja w tej sprawie, uczyniona przez Was delegacji polskiej, jest zupełnie celowa. Rzeczpospolita Ukraińska istotnie nie stanowi części Rzeczypospolitej rosyjskiej. Związek federacyjny między obiema republikami będzie ustalony w ten sposób, iż stanowić będzie ścisłą unję z zachowaniem niepodległości obu republik. W myśl projektów obecnie opracowanych Rzeczpospolita ukraińska nie będzie stanowiła nigdy takiej części składowej rosyjskiej sowieckiej federacyjnej Rzeczpospolitej Socjalistycznej, jak np. republiki: baszkirska i tatarska. Niepodległość ukraińskiej republiki sowieckiej jest to fakt, który może nie być wiadomy polskiej delegacji. Obecnie należy ją o tym zawiadomić.

Podpis: Cziczerin.

Dąbski oświadczył, iż o deklaracji Delegacji ros. i telegramie komisarza do spraw zagranicznych doniesie swemu rządowi; stwierdza równocześnie, że na pierwszem posiedzeniu plenarnem stosunek Ukrainy Sowieckiej do Rosji Sowieckiej przedstawiony był w nieco inny sposób, niż obecnie, w sposób bliższy polskiego pojmowania sprawy. Na tem tle nastąpiło pewne nieporozumienie przy weryfikacji protokułu pierwszego posiedzenia.

Daniszewski stwierdza, że jeśli była jakaś różnica w ujmowaniu sprawy na obu posiedzeniach, to tylko w formie, nie w istotnej treści (!) i oznajmia: „Delegacja Rosyjsko-Ukraińska przyjmuje do wiadomości oświadczenie członków Delegacji Rzeczypospolitej Polskiej, iż ta ostatnia podejmuje się otrzymać dodatkowe pełnomocnictwa do rokowań z U. S. R. R. Do tej chwili rokuje ona zarówno z R. S. F. S. R., jak i z U. S. R. R. Delegacja Rosyjsko-Ukraińska zgadza się ze swej strony na dalsze rokowania pokojowe między Rzeczpospolitą Polską z jednej strony a R. S. F. S. R. i U. S. z drugiej strony na wyżej wymienionych warunkach.

Przew. Del. Pol. oświadcza, że przyjęcie ostatniej formuły Przew. Del. Ros. będzie możliwe dopiero po potwierdzeniu przez Rząd Polski mandatów do pertraktowania z Ukraińską S. R. R. Przyjęcie obecnie przez Del. Pol. takiej formuły byłoby samozwańczem rozszerzeniem mandatów.

Zresztą Federacyjny ustrój sowiecki jest całkowicie nowym ustrojem, w którym trudno jest się zorjentować ludziom, przyzwyczajonym do dawnych form prawnopaństwowych. Uważaliśmy sowiecką Republikę Ukraińską za część składową Republiki Rosyjskiej i sądziliśmy, że, pertraktując z jednym mandatarjuszem, rokujemy ze wszystkimi. Do rokowań z równorzędnym, suwerennym organizmem państwowym, jakim według oświadczenia rosyjskiego jest Ukraina, nie mamy mandatu. Jest to zagadnienie bardzo zagmatwane. Dowodzi tego przebieg zeszłego zebrania, kiedy Przew. Del. Ros. stwierdził, iż Ukraina wchodzi w skład Rosji. Del. Ros. sama musiała się pytać swego rządu, jaki zachodzi stosunek między Ukraińską a Rosyjską Republiką. Wobec stwierdzenia, że Ukraińska Republika jest zupełnie samodzielna, musimy zwrócić się do rządu o potwierdzenie mandatów.

Daniszewski oświadcza, że Rosyjska Delegacja zwróciła się do Rządu o potwierdzenie swoich wyjaśnień w sprawie Ukrainy, choć dla niej stosunek obu Republik był jasny, z inicjatywy Del. Pol. Od początku było jasnem, że na zasadzie dotychczasowych mandatów Delegacja Polska może pertraktować z Ukrińską S. R. R. Chodzi tylko o inne sformułowania mandatów, gdyż zasadniczo różnicy zdań niema. Przew. Del. Ros. stwierdza, iż uważa za wystarczające oświadczenie, że Delegacja Polska ma prawo do równorzędnego pertraktowania z Republiką Rosyjską i Republiką Ukraińską, i liczy, że potwierdzenie tego przez Rząd Polski przyjdzie niedługo. Uważa sprawę za wyczerpaną.

Przew. Del. Pol. wyjaśnia raz jeszcze, iż różnica zdań polega na tem, że strona polska uważała Ukraińską S. R. R. za organiczną część Rosji Sowieckiej. Po wyjaśnieniu z Moskwy sprawa wygląda inaczej — okazuje się, że Ukraina jest suwerennem państwem, które jest lub będzie sfederowane z Rosją. Rozszerzenie mandatów przez samą delegację uważa się za niemożliwe.

Przew. Del. Ros. uważa sprawę za wyczerpaną.

Przew. Del. Pol. zapytuje, czy zebranie chce dalej prowadzić obrady.

Przew. Del. Ros. uważa, że można przejść do następnego punktu porządku dziennego, aby ogólne podstawy propozycji rosyjskich były znane Del. Pol."

Do kwestji tej wróciła Delegacja Rosyjska raz jeszcze na czwartem posiedzeniu Konferencji Pokojowej dnia 25 sierpnia. Ponieważ protokół tego posiedzenia nie został przed wyjazdem części Delegacji Polskiej z Mińska zweryfikowany i podpisany, przeto Wydział Prasowy M. S. Z. ogranicza się do stwierdzenia, że na posiedzeniu tem Delegacja Rosyjska zwróciła się do Delegacji Polskiej z zapytaniem, czy Rząd Polski przysłał już pełnomocnictwo dla rokowań z Ukraińską Republiką Rad. Przewodniczący Polskiej Delegacji odpowiedział, że Delegacja dotąd nie otrzymała odpowiedzi w tej sprawie od Rządu Polskiego i obiecał telegram swój do Rządu w tej sprawie dołączyć do protokółu.

# Rozkaz Tugaczewskiego.

**Mińsk.** (East Express). Radio. Tekst dosłowny rozkaz Tugaczewskiego do armji czerwonej, zawierający obelgi pod adresem delegacji polskiej, brzmi jak następuje:

Rozkaz do Wojsk Frontu Zachodniego — m. Mińsk Nr. 1847/20/VIII. 2.

Żołnierze Armji Czerwonej!

Przykrywając się fałszywemi i kłamliwemi dążeniami do pokoju, polscy białogwardziści przygotowywali cios na linji rzeki Wisły! Wymęczone bohaterskim marszem od Połocka do Warszawy, oddziały armji czerwonej cofają się pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela. Białogwardziści świata całego tryumfują z powodu chwilowego naszego niepowodzenia. Rząd polski, który jeszcze tak niedawno błagał o pokój — teraz raptownie zmienił swą politykę. Polska delegacja pokojowa w Mińsku w sposób jaknajpodlejszy zrywa wszystko — składa się ona z samych tylko szpiegów i kontrwywiadowców. Delegacja chce wykorzystać swą sytuację dla celów kontrwywiadu. Bohaterowie Kijowa, Wilna, Mińska, Brześcia Litewskiego

Termin zapisów na

# POŻYCZKĘ ODRODZENIA POLSKI PRZEDŁUŻONO DO DNIA 30 WRZEŚNIA r. b.

**Opieszali powinni zatem w ciągu tego miesiąca pośpieszyć się z nabywaniem Pożyczki Odrodzenia, aby spełnić swój obowiązek obywatelski i uchronić się od Pożyczki Przymusowej.**

i Płocka — widocznem nam się staje, że tylko na ruinach białej Polski może być zawarty pokój! Tylko rozbijając doszczętnie białych bandytów, my zabezpieczymy sobie spokojną pracę! Tak zwycięsko rozpoczęta ofensywa musi być zwycięsko zakończoną! Hańba temu, kto myśli o pokoju, przed Warszawą. Niezłomnym murem staje lud Rosji, Ukrainy i Białorusi dla obrony swej władzy. Setki tysięcy nowych bojowników wypełniają przerzedzone szeregi bohaterskich pułków! — Zwycięstwo — nie dla panów! Stalowa pięść armji czerwonej rozwali głowę Białej Gwardji! Bojownicy Armji Czerwonej rozumieją dobrze, że front zachodni jest to front — Wszechświatowej Rewolucji!

My musimy zwyciężyć na tym froncie! Czerwonogwardziści! Komuniści! Dowódcy! Komisarze Sowieccy! Rosja Sowiecka wymaga od was największego wysiłku dla uzyskania zwycięstwa! Ani kroku wstecz!

Zwycięstwo lub śmierć!

Rozkaz ten przesłać do tyłowych Wydziałów Politycznych wszystkich armji i dywizji dla wydrukowania na arkuszach i rozesłać w ciągu 24 godzin.

(Podpisano:) Głównodowodzący Frontu Zachodniego, Tugaczewskij. Członek Rady Wojenno-Rewol. Skilga. Szef Sztabu Gen. Szwaro. Szef Wydz. Operacyjnego Degtiarew, Szef Wydz. Inform. Tasin.

## WYLUDNIENIE OKRĘGU WILEŃSKIEGO *).

Wyludnienie okręgu Wileńskiego ilustruje następująca tablica statystycna:

| POWIATY | Zaludnienie na 1 klm² | | % zmniejszenia się ludności |
|---|---|---|---|
| | 1911 | 1919 | |
| Wileński | 72 | 55 | 23,5 |
| Brasławski**) | 44 | 32 | 27,2 |
| Dzisnieński | 43 | 33 | 23,3 |
| Grodzieński | 57 | 30 | 47,4 |
| Lidzki | 45 | 33 | 26,6 |
| Nowogródzki***) | 62 | 39 | 37,2 |
| Oszmiański | 41 | 28 | 31,7 |
| Swięciański | 40 | 29 | 27,5 |
| Trocki | 42 | 22 | 47,3 |
| Wilejski | 41 | 35 | 14,6 |
| Przeciętne dla całego okręgu | 44 | 34 | 22,7 |

Jak widać, na przestrzeni okręgu Wileńskiego, obejmującego 48,456 klm.², ludność wskutek wojny zmniejszyła się conajmniej o 22,7%. Liczby absolutne tak się przedstawiają: z 2,407,446 mieszkańców tego obszaru w r. 1911 zostało w roku 1919 — 1,633,504 m.

Na podkreślenie zasługuje nieproporcjonalnie wielki procent zmniejszenia się ludności w pow. grodzieńskim, spowodowany wyjątkowym wyludnieniem miasta Grodna, dochodzącym do 58%. Podobneż zjawisko widzimy także i w powiecie trockim, gdzie ludność zmniejszyła się o 47,3%, co wytłómaczyć można włączeniem najbardziej zaludnionej części powiatu do Kowieńszczyzny.

Wacław Szmidt.

*) O źródłach — patrz „Robotnik" nr. 239.
**). Pow. Brasławski utworzony został z połowy mniej więcej pow. Jeziorskiego i nieznacznej części pow. Iłuksztańskiego b. kowieńskiej gub.
***) Pow. Nowogródzki, należący do gub. Mińskiej, przyłączony został do Wileńskiego okręgu, z wyjątkiem części, dołączonej do pow. Baranowickiego, okręgu Brzeskiego.

## Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości.

Wydział Propagandy został przeniesiony do lokalu Al. Jerozolimskie 56, posiedzenie Wydziału odbędzie się dzisiaj, 3 b. m. o godz. 5 pp.

Zakłady drukarskie i litograficzne B. Wirtz w Warszawie bezpłatnie wylitografowały 200.000 znaczków do kwesty z dni 27 i 28 sierpnia r. b., na rzecz Robot. Kom. Obrony Niepodległości.

Mk. 10,254. Związek Robotników Ziemnych— opodatkowanie/2% od poborów.

# Telegramy.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 2 września.

Komunikat Sztabu Gen. W. P. z dnia 2-go września:

Dnia 1 b. m. wojska nasze, witane entuzjastycznie przez ludność miejscową, wkroczyły do Suwałk.

Na linji Sokółka, Brześć Litewski i dalej wzdłuż Bugu spokój.

Budienny po klęsce, poniesionej w walkach pod Zamościem i Wolicą Śniatycką, chroniąc pozostałe oddziały od ostatecznego rozbicia, przeprowadza intensywny odwrót w kierunku północno-wschodnim.

Z uznaniem podkreślić należy świetne współdziałanie eskadry lotniczej frontu południowego, która w znacznym stopniu przyczyniła się do pomyślnego rozwoju naszej kontrakcji, i obecnie, w pościgu za nieprzyjacielem, oddaje usługi.

Na południowym odcinku nieprzyjaciel parokrotnie atakował Busk, ataki odparto.

Wzdłuż Gniłej Lipy i Dniestru walki o charakterze lokalnym.

Naczelne Dowództwo
Sztab Generalny.

## „Neutralność" Włoch.

Wiedeń, 2 września.

(Telegram własny).

Radjo z Moskwy donosi: Do Odesy przybiły okręty włoskie z medykamentami. Okręty te są własnością włoskiego związku marynarzy, nabyte za pieniądze, zapłacone przez przedsiębiorców za czas ostatniego zwycięskiego dla robotników strajku. Okręty zostały przez związek oddane do dyspozycji związkowi kooperatyw włoskich z warunkiem, że będą używane tylko do przewozu towarów do Rosji sowieckiej.

Prócz przywiezionych medykamentów Włochy mają dostarczyć Rosji narzędzi rolniczych, oraz lokomotyw dla kolejek wąskotorowych.

Istnieje projekt stworzenia stałej linji Odesa — Neapol.

## Polska--Ententa--Rosja.

Londyn, 2 września.

(P. A. T.). (Havas). Według „Daily Express", Polacy przedstawią sowietom następujące kontrpropozycje: Linja graniczna, zakreślona przez Curzona, będzie przesunięta dalej na wschód. Polska nie przeprowadzi rozbrojenia, dopóki nie nastąpi ogólno-europejskie rozbrojenie. Małe narody, znajdujące się między Polską a Rosją, będą samorządne. Dobra polskie, skonfiskowane przez Rosję carską, zostaną Polsce oddane. Rosja będzie mogła używać linji kolejowej Grajewa dla handlu z Niemcami, jednakże tylko pod kontrolą polską i pod warunkiem, że linja ta nie będzie użyta do żadnego transportu materjałów wojennych.

Waszyngton, 2 września.

(P. A. T.). (Havas) Sekretarz stanu Colby oznajmił, że Stany Zjedn. uważają odpowiedź polską na ostatnią notę Stanów za zupełnie wystarczającą. Odpowiedź polska wyjaśnia, że stanowisko Polski jest podyktowane względami strategicznemi, Polska jest zresztą najzupełniej zgodna z poglądem Stanów Zjednoczonych w sprawie nienaruszania terytorjum rosyjskiego, musi jednakże wziąć pod uwagę poważne następstwa, jakieby wynikněły z zatrzymania kontrofensywy na określonej linji, bez uprzedniego uzyskania od sowietów należytej gwarancji.

## Nowa nota sowietów.

Paryż, 2 września.

(P. A. T.). Havas. „Journal" podaje, że sowiety wystosowały do rządu angielskiego nową notę, która żąda ogłoszenia warunków angielskich dla zawarcia natychmiastowego pokoju, nadającego się do przyjęcia przez sowiety. W zakończeniu noty sowiety oświadczają, że armje czerwone mogłyby podjąć nanowo ofensywę, którаby była fatalną dla Polski.

## Ugoda polsko-niemiecka.

Warszawa, 2 września.

(P. A. T.). Dnia 31 sierpnia przedłożono Komisji Międzysojuszniczej w Opolu tekst ugody Górnośląskiej polsko - niemieckiej, zawartej pomiędzy przedstawicielami obu narodowości i mającej na celu utrzymanie ładu i porządku. Wszystkie postulaty tej ugody zostały przyjęte bez zastrzeżeń i będą służyły za podstawę dalszych zarządzeń Komisji Międzysojuszniczej.

## Na Górnym Śląsku.

Bytom, 1 września.

(P. A. T.). Zastępca dyrektora policji w Katowicach, Fallois, został zawieszony w służbie z powodu niewyśledzenia dotąd morderców dr. Mielęckiego.

Bytom, 1 września.

(P. A. T.). Dyrekcja licji w Katowicach musi zapłacić polskiemu komisarjatowi plebiscytowemu 17 tysięcy marek tytułem odszkodowania, gdyż kwota ta, w chwili napadu Niemców na komisarjat, znajdowała się w kasie i została skradziona.

Wysokość sumy odszkodowania, jaką komisarjat powiatowy w Katowicach zażądał od miasta Katowic z powodu zniszczenia jego domu i biura, wynosi przeszło 4 miljony marek.

Bytom, 1 września.

(P. A. T.). Sicherheitswehra górnośląska, po usunięciu jej od służby, przewieziona została do Łamnowic (Lamsdorf) w powiecie Niemodlińskim na Śląsku Dolnym. Tu powitał ją nadprezydent prowincji Śląskiej, który podziękował sicherheitswehrzystom za ich „patrjotyczną działalność" na G. Śląsku. Redakcja bytomskiej „Obershlesische Grenzzeitung", pisma, stojącego po stronie polskiej, otrzymała od kilku sicherheitswerzystów, wyjeżdżających z Bytomia list z pogróżkami, że jeszcze nadejdzie czas porachunku z redakcją za jej przyczynienie się do usunięcia sicherheitswehry z G. Śląska.

## Niemcy wobec noty francuskiej.

Bytom, 2 września.

(P. A. T.). Dzisiejsze prasowe wiadomości z Berlina donoszą, że rząd niemiecki na wczorajszem posiedzeniu nie przyjął jeszcze definitywnych warunków noty francuskiej, w sprawie zajść wrocławskich. Przedstawiciele rządu konferowali jeszcze raz z ambasadorem francuskim w sprawie złagodzenia warunków i przedłużenia terminu 8-io dniowego co do wyśledzenia i ukarania winnych, ambasador miał jednak oświadczyć, że ma ścisły rozkaz swego rządu domagania się spełnienia warunków w całości. Termin spełnienia warunków upływa z dniem 8-go września. To też niektóre wiadomości prasowe kół parlamentarnych donoszą, że warunki noty będą przyjęte.

---

7)

MAKSYMILJAN WERONICZ.

## Młodość Janusza Rytwińskiego.

OPOWIEŚĆ.

— Dwie bezmyślne gęsi, nasiąkłe głupotą i złem, ocaliły trzydziestu oprawców. Na to niema usprawiedliwienia. Cóż z tego, że same nie gnębiły? Wyrosły i kwitły na krzywdzie. Szermierz musi być skazany! — gniewnie, z uniesieniem mówiła Lena.

Szermierz jest synem młynarza. Kiedy miał lat ośmnaście, policjant skopał i zrzucił ze schodów jego matkę. Wiktor zabił policjanta i uciekł. Od tego czasu — piętnaście lat — jest anarchistą. Tyle spraw ma za sobą i nigdy się nie zawahał. Dopiero teraz.

— Za matkę wreszcie, za żonę, którą torturują w więzieniu, powinien był zamach wykonać! — rozpłakała się w końcu Lena.

Lena kocha się w Szermierzu.

⁂

Wiktora Szermierza skazano na banicję do Ameryki Północnej z obowiązkiem wyjazdu natychmiast.

Patrzyłem, jak wprawnie i szybko układał swoje rzeczy.

— Za chwilę będzie pan w drodze.

Odparł:

— My — zawsze na gościńsku. Albo w więzieniu.

— Tak, przechodzicie panowie i żyjecie obok życia.

— Jesteśmy ludźmi wiary.

— Jesteście groźnie oszalałe dzieci.

— Nie, chłopcze, jesteśmy ludźmi prawdy i sprawiedliwości.

— Wasza prawda i wasza sprawiedliwość oszalały!

— Nie, są może tylko szaleństwem, dziś, dla was.

— I dla was. Mordujecie niewinnych. Dlatego szczują was. Kryjecie się w podziemiach, w szczelinach, nie znacie słońca, ani zieleni, ani radości.

— Jesteśmy ludźmi walki. Wyrzekamy się wszystkiego po za nią.

— Wyrzekacie się wspaniałości, bo w niej jest zawsze czyjaś krzywda. Wyrzekacie się piękna, bo powstaje z egoizmu. Wyrzekacie się bohaterstwa, bo powstaje z ograniczoności. Wyrzekacie się pracy, bo w niej jest poniżenie. Wyrzekacie się życia. Jesteście martwi.

Z dworca wracałem z Petrim i Youngiem.

— Ładnie bronił się ten Szermierz wczoraj i dziś — mówił Young. Szkoda, żeś go skazał. To romantyk.

— Rycerz Damy i Księżyca. To są melodje, które go zapełniają. Nie widzi cierpień mas, unika ich widoku. Ma za mało nienawiści, nie jest anarchistą. Tylko po drodze mu z nami — to błędny rycerz. — Chodźmy na wódkę — zakończył Petri.

Wstąpiliśmy do najbliższego szynku. Wyszliśmy lekko pijani. Young i Petri prowadzili mnie pod ręce. Błądziliśmy chwiejnym krokiem po ulicach.

— Patrzcie, — przystanął Young — w tem miejscu kończy się świat!

Krótki, szeroki zaułek był u wylotu zatarasowany wysoką, na wzrost człowieka, ścianą, ułożoną z drewnianych brukowców.

— To barykada — oświadczył Petri. — Połóżmy się pod nią.

Legliśmy wszyscy nawznak.

— Young, — nagle Petri — w zachodniej dzielnicy robociarze współczują spiskowi księżnej. Spodziewają się czegoś po zmianie pałacowej. Trzeba skończyć z tą zabawą.

— Nie — odpowiedział Young. — To królestwo perwersji było ongi dla mnie przyjemną rozrywką.

— Young — powtórzył stanowczo Petri — tę zabawę trzeba przerwać.

— Jak chcesz, Petri.

— Pretendenta, w którym są pokładane nadzieje, usuniemy przy pomocy króla. Lud nienawidzi go jeszcze bardziej.

— To mi jest wysoce obojętne, Petri.

— Przyniesiesz jutro dokładne dane o spisku i zreferujesz na zebraniu. Wydamy odezwę, wezwiemy do poparcia przewrotu, który wkrótce zajdzie. Podpiszemy wszystkie partje, które współczują księżnie. Choćby zaprzeczyły, to król nie uwierzy. Zlęknie się i zrobi, co należy.

— To bardzo miłe z twojej strony, Petri, że do roboty anarchistycznej zaprzęgasz starego monarchę. Miałem zawsze dla Najjaśniejszego Pana trochę szacunku. Teraz wiem, dlaczego. Należy ci się order podwiązki.

— Jest cudna noc — rzekł Petri. — Chcę więcej, niż podwiązki.

— Panuj nad sobą, Petri.

— Wolałbym panować nad piękną, dworską damą.

— Petri, stajesz się monarchistą.

— Więcej — zwolennikiem pretendenta. Dałbym się wciągnąć natychmiast do prac erotycznych spisku.

— Jesteś człowiekiem bez zasad. Wstydź się.

Petri westchną.

— Tak, to brzydko być poprostu człowiekiem.

— Petri, mówisz, jak hrabia. Przestałem orjentować się w tobie.

— Nie należy orjentować się wogóle Young — rzekł z wyrzutem Petri.

— Dobrze, nie będę, Petri.

— Young, mam nastrój.

— To najcenniejsze, jedynie prawdziwe.

— Kłamiesz, dla czynu najcenniejsze są idee przewodnie.

— Jest ich tak dużo, że przeczą sobie w końcu. Niektóre z nich, bardzo mądre, pozbawiają czyn wartości, dają zwycięstwo cynikom i sceptykom. Zresztą — niema wcale idei. Jest tylko zdolność myślenia.

— Ideja, spojona z instynktem, to wspaniała potęga, Young.

— Petri, pochodzę od małpy.

— Domyślam się.

— To była małpa idealistyczna. Parząc się z jednostką ludzką, która była moim przodkiem, popełniła mezaljans. Wniosła w posagu silne instynkta i wielkie zdrowie, biorąc ślub ze stworzeniem przemózgowionem, które — jak się okazało — ciąży do wegetacji w norze murowanej, miejskiej, i boi się natury. To było dawno. Jestem ze starego rodu. Wrodziłem się w człowieka i nie mam już nic z prapradziadka-małpy; ani instynktów, ani zdrowia. Twój goryl wdał się później z twoją prababką. Jeszcze żyje w tobie coś. Jesteś prawie nawpół małpą. Komunikuję ci to z rozmaitych powodów.

(Dok. nast.).

Miarodajne czynniki zdają sobie bowiem sprawę, że chodzi tu tylko o żądanie Francji, która do ustępstw wobec Niemiec nie będzie tak skora jak koalicja, w której dominuje wpływ Anglji, poparty zgodą Włoch.

Jedynie tylko prasa wszechniemiecka oświadcza się za odrzuceniem warunków. Jakby dla prowokacji przypomina dziś wrocławska „Schlesische Zeitung" rocznicę Sedanu 1870, która wypada właśnie na dzień 2-go września. „Sedan — to godzina urodzin naszego zjednoczenia narodowego — pisze ta gazeta — Sedan, też będzie dla Niemców gwiazdą nowego życia, do wydobycia się z obecnych ciężkich warunków".

## Strajk górników w Anglji.

Londyn, 31 sierpnia.

(P. A. T.). Do centrali federacji górników nadeszły w dniu dzisiejszym ostatnie sprawozdania z przebiegu głosowania nad sprawą strajku, zarządzonego we wszystkich kopalniach całej Wielkiej Brytanji. Konieczność głosowania wynikła, jak wiadomo, z powodu różnic zapatrywań pomiędzy związkiem górników a rządem, których rokowania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Sporne kwestje dotyczą głównie postawionego przez górników żądania ustalenia według ich własnego projektu sposobu podziału zysków z eksportu węgla. Żądają oni mianowicie, aby zyski te były im wypłacane już zgóry pod postacią podwyższonej płacy zarobkowej, oraz domagają się zmniejszenia ceny wydawanego im węgla. Warunek ten został przez rząd odrzucony. Co się tyczy wyniku wyżej wzmiankowanego głosowania, to jakkolwiek ścisłe dane liczbowe nie zostały dotąd ogłoszone, stwierdzić można jednakże, że wymagana większość ⅔ została uzyskana; większość taka, jak wiadomo, jest niezbędna do tego, aby zarząd federacji mógł ogłosić strajk ogólny. Przeważa jednak przekonanie, że górnicy dobrowolnie przyjmą zaofiarowane pośrednictwo innych organizacji robotniczych. Usiłowania w tym kierunku będą prawdopodobnie podjęte już na jutrzejszej konferencji t. zw. trójprzymierza, w skład którego wchodzą trzy związki: kolejowców, transportowców i górników. Gdyby jednak i ta konferencja nie dała pożądanych rezultatów, to i tak usiłowania załagodzenia zatargu będą jeszcze podjęte ze strony parlamentarnego komitetu kongresu związków zawodowych. Wreszcie pozostają jeszcze trzy tygodnie do chwili istotnego rozpoczęcia strajku, nawet i w tym wypadku gdyby zarząd federacji strajk taki ogłosił. W sprawie widoków na pomyślne rozwiązanie sprawy, donosi „Daily Telegraph" ze strony miarodajnej, że o ileby górnicy zagwarantowali podwyższenie produkcji węgla, rząd byłby skłonny wznowić rokowania nad całokształtem sprawy na tej podstawie, biorąc również pod rozwagę procentowe podwyższenie płac zarobkowych. Liczni wybitni przywódcy obozu pracy, w ich liczbie Clynes i Thomas, kategoryczne żądają przyspieszenia rozwiązania całego konfliktu, a William Brace, członek izby gmin z ramienia górników, w swem przemówieniu wczorajszem oświadczył: „Nie chcemy strajku. Tacy ludzie jak ja dobrze wiedzą, że strajk ten w chwili obecnej byłby strasznem nieszczęściem. Należy poczynić wszelkie możliwe usiłowania w tym kierunku, aby wynaleźć pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Königswusterhausen, 1 września.

(P. A. T.). Radjo. Londyn. „Daily Chronicle" podaje, że jest upoważniony zakomunikować, iż stanowisko rządu angielskiego nie zmieniło się wobec żądań górników.

Londyn, 2 września.

(P. A. T.). Havas. Wedle urzędowego skrutynium, głosowania górników w sprawie strajku, było 610 tysięcy górników za, a 238 tysięcy przeciw strajkowi. Ostateczna decyzja zależy od konferencji „trójprzymierza": kolejowców, górników i robotników transportowych. Jest nadzieja, że dojdzie do kompromisu.

## Zaburzenia we Frankfurcie.

Königswusterhausen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjo). Frankfurt nad Menem: „Telegraphen Union" donosi pod datą 1 września, że, wkrótce po zajściach w ratuszu, zgromadził się na Kaiserstrasse wielki tłum, który próbował znajdujące się tam sklepy z bronią zrabować, aby zaopatrzyć się w broń dla swoich celów. Pewien oficer Sicherheitswehry, który właśnie tamtędy przechodził, został obity laskami i zmuszony ratować się ucieczką przed napastnikami. Wojskom Sicherheitswehry udało się rozpędzić demonstrantów i przywrócić spokój.

Nauen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjo). W czasie demonstracji bezrobotnych w Frankfurcie nad Menem przyszło do starć między Sicherheitspolizei a demonstrantami, przyczem zabito 2 demonstrantów a 3 raniono.

## Transportowanie bolszewików.

Berlin, 1 września.

(P. A. T.). (Radjo). „Telegraphen Union" przynosi wiadomość, że transport internowanych we wschodnio - pruskich obozach koncentracyjnych oddziałów bolszewickich odbywać się będzie nietylko drogą morską przez Piławę, lecz nadto drogą lądową przez korytarz polski. W tym celu zostaną wszczęte w dn. 8 b. m. rokowania z władzami polskiemi w Poznaniu.

## Powstanie w Irlandji.

Königswusterhausen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjo). Londyński korespondent „Neuwe Rotterdamsche Courant" podaje, że rozruchy w Belfaście oznaczają w rzeczywistości tylko wojnę, mającą na celu wyniszczenie katolików. Katolickie rodziny powyrzucano z mieszkań na ulicę. Wielu zagrożono śmiercią, jeżeli nie wyjadą. Katolicy sprzeciwiają się temu gwałtownie, z powodu tego w Lisburn i okolicznych miejscowościach trwają walki. Nie został tam ani jeden katolik. Organizacja sinnfeinistów podała na czarną listę kupców z Ulster, którzy prowadzą interesy z innemi miastami.

Königswusterhausen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjo). „Daily Chronicle" donosi, że w Ulster postanowiono zmobilizować oddział ochotniczy dla przywrócenia porządku, aby w ten sposób mieć do dyspozycji oddział wojskowy. Wczoraj w Belfaście naliczono razem 171 pożarów. Aż do północy trwały walki. Strzelano z karabinów maszynowych. Ogółem jest dotychczas w Belfaście 21 zabitych i 220 rannych.

## Umowa francusko-węgierska.

Königswusterhausen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjo). „Daily Herald" donosi, że zawarta została umowa pomiędzy Francją a Węgrami, przyczem oddaną będzie francuskim finansistom kontrola nad węgierskiemi kolejami i najgłówniejszym przemysłem.

## Nowy gabinet hiszpański.

Königswusterhausen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjo). Z Madrytu donoszą: Nowy gabinet Dato'a został utworzony w następującym składzie: prezydent Dato, minister spraw zagranicznych Markiz de Lema, minister spraw wewnętrznych hr. Bugallak, minister skarbu Pascual, minister wojny hr. Eza, minister oświaty Markiz de Portago, minister sprawiedliwości Ordanez, minister rolnictwa Espada, minister pracy Canels.

## Odezwa Mustafy Kemala.

Königswusterhausen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjo). Neuwes Biuro podaje, że turecki nacjonalista Mustafa Kemal wydał wezwanie, w którem nakazuje nienawidzić Francuzów, a stać po stronie związku turecko-rosyjsko - niemieckiego. Oświadcza on, że gdy bolszewicy wyciągną rękę do Niemców, Turcja powinna również być przygotowana do przyjścia z pomocą Niemcom.

## Zgon wielkiego uczonego.

Königswusterhausen, 1 września.

(P. A. T.). Radjo. Z Lipska donoszą: Filozof, profesor Wilhelm Wundt, umarł w mieście Grossbotten, koło Grimma, przeżywszy 89 lat.

## Z Pabjanic.

### Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości w Pabjanicach.

(Korespondencja własna).

Z dniem 16 sierpnia r. b., z inicjatywy P. P. S. został zorganizowany Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości, który się składa z 2-ch przedstawicieli P. P. S., 2-ch od Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Przemysłu Włóknistego, 2-ch od Rob. Stow. Społ. „Związkowiec", 1 od Wydziału Wojskowego P. P. S., 1 od Zw. Zaw. Robotników Rolnych Rzeczypospolitej na pow. Łaski, 1 od Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego, 1 od Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego, 1 od Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowlanego, 1 od Zw. Zaw. Szewców i Kamaszników, 1 od Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego i 1 od Rob. Stow. Oświatowego „Światło". Komitet ma na celu walkę z najazdem, wyćwiczenie rezerw robotniczych z tych robotników, którzy pozostają na miejscu, werbunek ochotników i opiekę nad robotnikami-żołnierzami i t. p.

Dnia 22 sierpnia R. K. O. N. zwołał wiec, który się odbył na placu ćwiczeń strażackich i na który przybyło około 4 tysięcy osób. Przewodniczył tow. Pawełczyk.

Tow. poseł Szczerkowski zreferował w dłuższem przemówieniu obecną sytuację. Tow. Gryzel referował sprawę werbunku ochotników do wojska i sprawę ćwiczeń na miejscu. Tow. Raczyński referował sprawę opieki nad żołnierzem i sprawę funduszy dla Komitetu i nawoływał do składania dobrowolnych składek na fundusz tego Komitetu.

Przy końcu wiecu przyjęto odpowiednią rezolucję.

## Łódź.

Przed paru tygodniami został zorganizowany z ramienia P. P. S. Robotniczy Komitet walki z najazdem w Łodzi; w skład jego wchodzą następujący tow. tow.: Rżewski, Zakrzewski, Boróń, Cobel, Kałużyński.



**Z okazji uroczystości Imienin Administratorki „Robotnika" tow. BRONISŁAWY WYSZKOWSKIEJ—pracownicy Administracji składają zamiast upominku i kwiatów sumę Mk. 1700 do Jej uznania.**

## Z życia partji.

W dniu 16 b. m. odbył się na dzielnicy Praskiej odczyt „O kasach chorych" przy licznym udziale członków dzielnicy.

**Dzielnica Śródmieścia.** Dziś w piątek 3 września o godz. 6.30 posiedzenie Komitetu dzielnicy.

**Dzielnica Wola-Czyste.** Ogólne zebranie dzielnicy Wola-Czyste odbędzie się w piątek dn. 3-go września o godz. 7 wiecz. w lokalu, Wolska 44.

**Dzielnica Jerozolima.** Ogólne zebranie komitetu dzielnicowego Jerozolimy odbędzie się w piątek dn. 3 września o godz. 7 wiecz. w lokalu, Chłodna 41.

**Dzielnica Praga.** Zebranie ogólne komitetu dzielnicowego Praskiego odbędzie się w piątek d. 3 września o godz. 7 wiecz. w lokalu, Kępna 15.

**Dzielnica Powiśle.** Zebranie ogólne dzielnicy Powiśla odbędzie się w piątek dn. 3 września o g. 7 wiecz. w lokalu, Solec 68.

**Dzielnica Powązki.** Zebranie ogólne dzielnicy Powązkowskiej odbędzie się w piątek dn. 3 września o godz. 7 wiecz. w lokalu, Okopowa 30.

**Dzielnica Tramwajowa.** Zebranie ogólne komitetu tramwajarzy odbędzie się w piątek dn. 3-go września o godz. 7 wiecz. w lokalu, Al. Jerozolimskie 84.

## Z ruchu robotniczego.

**Ze Związku Robót Ziemnych.** Członkowie Związku, pracujący przy budowie kanału obwodowego w Gocławku, a wzięci do wojska z poboru, bądź jako ochotnicy, winni zgłaszać się z zaświadczeniami odnośnych oddziałów do p. inż. Rykly, Stare Miasto 24, w celu otrzymania odszkodowania w myśl dekretu.

## Rozmaitości.

### Dowcipy bolszewickie.

Prasa amerykańska podaje p. d. 18 z. m. taką depeszę:

LONDYN. Nadeszła tu wiadomość z Moskwy, że delegaci polscy na konferencję do Mińska czekali w ukryciu w pobliżu frontu wojsk rosyjskich na rozkaz z Warszawy przekroczenia linji, gdzie ich

znalazła atakująca kawalerja bolszewicka i w zupełnem bezpieczeństwie odprowadziła do czekającego na nich delegata rządu sowietów. Polacy, jak twierdzi ów telegram, odciągają się teraz od rokowań, czego dowodem, że nie śpieszyli na konferencję do Mińska tak, jakby tego było można oczekiwać.

**Język komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku.** Otrzymaliśmy plakat, wydany przez Komisję międzysojuszniczą na Górnym Śląsku, który przytaczamy poniżej:

„Komisja sojusznicza rządząca i plebiscytowa dla Górny Śląsk.

**Rozporządzenie!**

Wobec rozprawy Komisji sojusznicy i plebiscytowego od 20-go sierpnia 1920 r. urządza komendant wojskowy

zawiesienie stanu oblężenia

nad wieskim powiatem Katowickim.

Zarządzenie dla miastowego powiatu Katowic zastosowane zostaje także i dla powiatu wieskiego.

Naczelnik wojska sojuszniczego na Górn.-Śląsku General Gratier. Nadzwyczajny komisarz cywilny Kuhn.

**OBWIESZCZENIE**

**w sprawie rejestracji ludności męskiej.**

**Rozporządzenie.**

W uzupełnieniu rozporządzenia mego z dnia 17 sierpnia 1920 r. w przedmiocie rejestracji ludności męskiej — zarządzam:

**Art. 1.** Dla osób, które udowodnią, że w czasie od 21 do 28 sierpnia r. b. włącznie nie mogły wykonać formalności rejestracyjnych z powodu nieobecności lub obłożnej choroby, termin zgłoszenia przedłużam do dnia 30 września 1920 roku.

**Art. 2.** Wykonanie niniejszego rozporządzenia przekazuję Radzie Obrony Stolicy.

Warszawa, dn. 1 września 1920 roku.

(—) Latinik

Generał - P.Porucznik

Gubernator wojskowy m. st. Warszawy i powiatów przyległych.

**R. O. S.**

**PRZEPISY WYKONAWCZE.**

Rada Obrony Stolicy w wykonaniu rozporządzenia p. Gubernatora Wojskowego z dnia 1 września 1920 r. oznajmia, co następuje:

Wszyscy mężczyźni od lat 17 do 50, mieszkający w Warszawie i na jej przedmieściach, obowiązani do rejestrowania się w biurach rejestracyjnych R. O. S. na zasadzie rozporządzenia Gubernatora Wojskowego z dnia 17 sierpnia 1920 r., a którzy w terminach, w rozporządzeni utem wyznaczonych t. j. między 21 a 26 sierpnia r. b., nie byli w możności zgłoszenia się osobiście do rejestracji i otrzymania karty legitymacyjnej bądź: a) z powodu nieobecności w tym okresie w Warszawie, bądź b) z powodu obłożnej choroby, winni dla uniknięcia odpowiedzialności i następstw niezaopatrzenia się w karty legitymacyjne (art. 5 rozporządzenia z 17-go sierpnia 1920 r.) we własnym interesie zarejestrować się w sposób poniżej wskazany:

1. Powracający do Warszawy niezwłocznie po zameldowaniu się w miejscu swego zamieszkania winni zaopatrzeć się w zaświadczenie rządców domu o terminie ich powrotu do Warszawy ze wzmianką, że w okresie między 21 a 26 sierpnia nie byli w Warszawie meldowani.

2. Obłożnie chorzy winni zaopatrzeć się w świadectwo lekarskie, stwierdzające chorobę, uniemożliwiającą wychodzenie z domu w czasie między 21 a 26 sierpnia.

3. Rejestracja obu tych kategorji osób będzie dokonywana od 3 do 30 września r. b. włącznie w biurze Sekcji Rejestracji Rdy Obrony Stolicy (Warszawa, gmach Ratusza, Biuro Rady Miejskiej) codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 5 do 7 wieczorem.

4. Na zasadzie art. 4 rozporządzenia z 17 sierpnia r. b. wzywa się rządców domów, prowadzących meldunki, ażeby wszystkim przyjeżdżającym do Warszawy przy ich meldowaniu się komunikowali treść niniejszego rozporządzenia.

Warszawa, dn. 2 września 1920 roku.

Przewodniczący R. O. S. (—) A. Śliwiński.

Komisarz Sekcji Rejestracyjnej R. O. S.

(—) I. Baliński.

# Kronika.

**Cena chleba.** Cena chleba żytniego, jaki sprzedawany jest obecnie na karty chlebowe, wynosi mk. 4,50 za funt. Dostawa chleba do składnic została rozpoczęta wczoraj.

**Karty opałowe.** Wskutek licznych zgłoszeń Wydział Zaopatrywania prosi nas o zaznaczenie, iż wstrzymał realizowanie jednorazowo całych kart opałowych i że składanych o to próśb uwzględniać obecnie nie będzie.

**Z kursów dla dorosłych m. st. Warszawy.** Z powodu zajęcia większości lokali szkolnych przez władze wojskowe, początek roku szkolnego zostaje opóźniony o 2 tyg. Zapisy na kurs rozpoczną się 13 września 1920 r. Dn. 8 września w środę o godz. 4 pp. w sali Konserwatorjum odbędzie się walne zebranie słuchaczy i współpracowników kursów, w celu omówienia pracy na kursach w związku z chwilą obecną.

**Loterja państwowa.** Biuro Prasowe Min. Skarbu komunikuje: Generalna dyrekcja loterji państwowej zawiadamia, na skutek licznych zapytań, że ciągnienia 5-ej klasy 1-ej loterji odbędą się zupełnie normalnie, w przepisanych i w planie gry ogłoszonych terminach, zatem począwszy od 13-go września r. b. kolektorzy w miejscowościach, czasowo przez nieprzyjaciela zajętych, a obecnie już oswobodzonych, jakoteż wogóle w miejscowościach, z któremi narazie wskutek wypadków wojennych komunikacja pocztowa jest utrudniona, winni zgłaszać się natychmiast osobiście lub przez pełnomocników po odbiór losów do kl. 5-ej, ażeby mieć możność odnawiania losów graczom, przed rozpoczęciem ciągnienia. Grającym na loterji przypomina się, w ich własnym interesie, obowiązek odnawiania swych losów u właściwych kolektorów, w terminie przepisanym, gdyż inaczej tracą swe prawa do gry w ostatniej, najważniejszej i największe szanse wygranych, przedstawiającej klasie.

**Zaopatrzenie emerytów.** Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu komunikuje: Ministerjum Skarbu, w wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 2 lipca b. r., wydało do Izb skarbowych rozporządzenie, aby, aż do czasu uchwalenia ustawy emerytalnej, wypłacać emerytom cywilnym zaopatrzenia, wraz ze wszystkiemi dodatkami drożyźnianemi, w podwójnej wysokości. Wypłata zostanie uskuteczniona od dnia 1 czerwca b. r.; różnica zaległych zaopatrzeń będzie wypłacona zaraz po dokonaniu obliczenia. Analogiczne rozporządzenie wykonawcze dla emerytów wojskowych jest w opracowaniu Ministerjum Spraw Wojskowych. (PAT).

**Zmiana adresu.** Generalny Inspektorat Armji Ochotniczej komunikuje, że biura jego zostały przeniesione z Al. Szucha na ul. Polną 46 (gmach szkoły Rontalera) za wyjątkiem biur Oddziału II, które od poniedziałku będą się mieściły w gmachu Uniwersytetu.

**Komitet Obrony Państwa Zjednoczonych Organizacji Żydowskich przy Zarządzie Warszawskiej Gminy Starozakonnych** wystosował odezwę do ludności żydowskiej, w której wskazuje na dotychczasową swą działalność w sprawie obrony stolicy i wzywa do dalszych ofiar i współdziałania z całą ludnością.

**Rejestracja instytucji propagandy artystycznej.**

Ministerjum sztuki i kultury zwraca się do wszystkich instytucji, związków i osób, które biorą udział w propagandzie artystycznej dla celów Obrony Państwa z prośbą o nadesłanie Ministerjum wykazu, ułatwiającego rejestrację prac przez wymienione czynniki wykonanych, oraz o nadesłanie wraz z odbitkami fotograficznemi, litograficznemi lub fotochemicznemi tychże prac, dokładnego adresu oraz nazwiska i imienia autora, wykonawcy i nakładcy (dla celów ewentualnej reklamacji, potrzebne są Ministerjum ścisłe dane, dotyczące stosunku autora do obowiązkowej lub ochotniczej służby wojskowej).

Z prac nadesłanych zamierza Ministerjum zorganizować „Wystawę Propagandy środkami artystycznemi", obejmującą prace reprodukowane i projekty oryginalne.

Termin nadsyłania eksponatów wystawowych upływa z końcem listopada 1920 r. Prace mają być przysyłane na koszt nadsyłających i zaopatrzone uwagą: Rejestracja i Wystawa; do Wydziału II Sekcji I Ministerjum Sztuki i Kultury, Warszawa, Ordynacka 15. Inspektorat szkolnictwa ogólnokształcącego.

Ministerjum zastrzega sobie prawo pierwokupu nadesłanych prac na podstawie porozumienia się z autorem, względnie właścicielem eksponatu.

W łączności z „Wystawą Propagandy środkami artystycznemi" Ministerjum prosi równocześnie o nadsyłanie wszelkich prac literackich z propagandą związanych, jako to: broszur, artykułów, pism ulotnych, odezw, nalepek, cytat, poezji, rozpraw, szkiców prelekcyjnych i t. d.

Rejestracja i Wystawa projektowana odda niewątpliwie usługi zarówno potrzebom upamiętnienia całej doniosłej działalności propagandowej w epoce najgroźniejszych zmagań się narodu, jak i potrzebom dalszego, racjonalnego i skutecznego jej stosowania.

**Tajemnicza afera.** Dnia 31 sierpnia na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano niejaką Mahlerowa, w walizie której znaleziono banknoty amerykańskie, niemieckie oraz monety złote i srebrne, wartości ogólnej 7 miljonów marek. Na paczkach z pieniędzmi są naklejone papiery z jakimś szyfrem. Prócz tego przy Mahlerowej znaleziono kilkanaście listów do osób, ukrywających się w Wiedniu. Śledztwo w toku.

**(m) Wybuch granatu.** Na etapie Powązki 16-letni Tadeusz Kobylecki (uchodźca), bawiąc się znalezionym granatem ręcznym, upuścił takowy i spowodował wybuch, wskutek czego 17 osób z pośród uchodźców odniosło lżejsze rany i znajduje się w szpitalu na etapie Powązki, zaś 4-ch ciężko rannych odwieziono do szpitala św. Ducha i Dz. Jezus.

**(m) Wypadek samochodowy.** Przy zbiegu ulic Wąskiej i Długiej samochód wojskowy nr. 11108, prowadzony przez szofera Jana Szmroka, najechał na wóz Gitli Hipner z Żelechowa. Wskutek wypadku jeden z koni uległ złamaniu prawej nogi i został zabrany przez właścicielkę.

**(m) Kradzieże.** Marcelemu Aleksandrowi, zamieszkałemu w hotelu Rzymskim przy ul. Nalewki nr. 2a, skradziono 200,000 mk. gotówką.

— Stanisławowi Olszewskiemu przy ul. Okopowej nr. 53 skradziono przez okno z mieszkania 6,000 mk. gotówką.

— Na dworcu Warszawa-Główna skradziono Bolesławowi Kieszkowskiemu walizkę z rzeczami, wartości 45,000 mk. W sprawie tej kradzieży zatrzymany został Robert Fut.

## Teatr i Muzyka.

**Z Opery.** Dziś egzotyczna opera Pucciniego „Madame Butterfly".

**Teatr Rozmaitości.** Dziś ukaże się pierwszy raz na tej scenie komedja Korzeniowskiego „Panna mężatka".

**Teatr Polski.** Dziś i dni następnych komedja Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

**Teatr Mały.** Dziś i dni następnych miła komedja amerykańska „Klaudjusz".

**Sala Rozrywek żołnierza i ochotnika.** Dziś i jutro program składany: muzyka, śpiew, deklamacja, balet, popisy cyrkowe. Wejście dla wojskowych 1 marka.



Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.